

polityczno-społecznej narodów maksymalnie zobiektywizowany przekaz. Tak jak w relacjach międzyludzkich również w środowisku międzynarodowym budowa więzi pomiędzy społecznościami, narodami powinna dokonywać się przy wzajemnej akceptacji i zrozumieniu poprzez dialog, chociaż często trudny i wymagający kompromisów od wszystkich uczestników dyskusji. W przeciwnym wypadku wszelkie konstrukcje polityczne formowane bez odwołania do wspólnych wartości przy przejściowych zawirowaniach na scenie politycznej w państwach będących uczestnikami dialogu mogą mieć katastrofalny skutek i na długie miesiące, a nawet lata rzucić cień na wzajemną współpracę. Dlatego wydaje się istotne aby zainteresowane środowiska naukowe oraz przedstawiciele najwyższych organów państwowych tworzyli platformy dialogu i współpracy w ramach wspólnych projektów dotyczących badań nad historią i stosunkami międzynarodowymi. W ten sposób uzyskana wiedza i przekazywana społeczeństwu może gwarantować, że nieodpowiedzialne inicjatywy polityków nie będą burzyć wypracowanych standardów współpracy narodów europejskich, bowiem aby odpowiedzialnie budować przyszłość trzeba poznać przeszłość.

Witold Ostant

POLSKA – NIEMCY 2004: PARTNERZY W JEDNOCZĄCEJ SIĘ EUROPIE

Spotkanie zorganizowane 4 października 2004 r. w Instytucie Zachodnim w Poznaniu miało charakter warsztatów z udziałem naukowców i urzędników, przede wszystkim z Ministerstwa Spraw Zagranicznych – współorganizatora konferencji. Specjaliści, zajmujący się polityką europejską, podjęli próbę diagnozy obecnych stosunków polsko-niemieckich w sytuacji, w której rozszerzenie Unii Europejskiej o dziesięć państw stało się cezurą otwierającą nowe perspektywy. Dyskusja podzielona została na trzy części, w których kolejno analizowano przeszkody i szanse rozwoju stosunków bilateralnych, ich wymiar międzynarodowy oraz europejskie perspektywy tożsamości obu społeczeństw.

Pierwszą sesję, prowadzoną przez prof. Jadwigę Kiwerską (IZ), zainaugurowało wystąpienie dra Piotra Świtalskiego (Departament Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ), omawiające szanse, jakie dla wzajemnych kontaktów krajów po obu stronach Odry otwiera członkostwo w UE. Referent przypomniał, że przez wiele lat dominowało przekonanie, że partnerstwo polsko-niemieckie może być w pełni realizowane w poszerzonej Unii, a następnie postawił pytanie, jak oczekiwania te mogą być spełniane po urzeczywistnieniu tego zamierzenia. Zdaniem P. Świtalskiego możliwe są trzy obszary partnerstwa:

1. Modernizacja Europy Wschodniej – obszar na wschód od obecnej granicy UE czeka na rozstrzygnięcia, które są niemożliwe bez aktywnej obecności Niemiec. Tymczasem w Niemczech panują rozbieżności co do sposobu zbliżenia Rosji do Europy, wyrażające się w dylemacie: promować wartości zachodnie czy rozbudowywać współpracę gospodarczą? Czy Rosję można mierzyć skalą wartości demokracji zachodnich, czy raczej należy hołdować *Realpolitik*? Ponadto wobec faktu tworzenia się nowego poradzieckiego modelu ustroju i praktyki państwowej, pojawiły się wyraźne rozbieżności między stanowiskiem Polski, zakładającym w perspektywie włączenie Rosji, Ukrainy i Białorusi do kooperacji europejskiej, a Niemcami – widzącymi raczej centrum grawitacyjne w Moskwie.

2. Stosunki transatlantyckie. Obecną sytuację Niemiec w tych relacjach dyrektor P. Świtalski określił jako nienormalną: absencja tego kraju stoi na przeszkodzie próbom wypracowywania nowego modelu współpracy atlantyckiej. Wiele wskazuje, iż *NATO* nie będzie już jedynym jej fundamentem; rośnie waga relacji USA – UE. Polska nie ma obecnie wpływu na tę linię dialogu, chociaż można dostrzec możliwości zmiany tego stanu.

3. Tworzenie europejskiej tożsamości strategicznej. Aktualne realia wymagają nowego modelu w tej dziedzinie, co stwarza szansę współdziałania Polski w jego budowie. Proces ten musi się dokonywać w oderwaniu od – żywych w Europie – tradycji mocarstwowych czy kolonialnych.

Podsumowując dr P. Świtalski stwierdził, że obecnie żaden tandem państw nie jest w stanie kierować polityką europejską, nawet Francja i Niemcy. Dlatego wspólne polsko-niemieckie inicjatywy muszą być dobrze osadzone w szerszym kontekście europejskim.

Kolejnym mówcą był dyrektor IZ prof. Andrzej Sakson. Oceniając obecne stosunki polsko-niemieckie jako najgorsze od 1989 r., stwierdził, że obecny kryzys relacji dwustronnych ma charakter fundamentalnego kryzysu zaufania. Świadczą o tym pretensje i rachunki z przeszłości, hipokryzja i selektywna pamięć, rozdzźwięk między oficjalnymi deklaracjami a prywatnymi opiniami o Polsce jako kłopotliwym partnerze. Uznając Niemcy za naród odnoszący się z respektem wobec silniejszych od siebie, A. Sakson sugerował, że dlatego Polska – wzmocniona członkostwem w UE – powinna przybrać również bardziej ofensywną postawę. Przyczyn kryzysu upatrywał w utrzymywanym od lat poglądzie o tymczasowym statusie Ziem Zachodnich i Północnych, zmniejszającej się wzajemnej sympatii obu narodów oraz w obawach przed roszczeniami majątkowymi. Przywołując opinię Gesine Schwan, mówca określił konflikt jako wynik niezrozumienia przez Niemców polskich reakcji na zgłaszane postulaty. Przestrzegając przed powstaniem w wyniku nieporozumień „kotła środkowo-europejskiego”, A. Sakson wyraził nadzieję, że można jednak obecną tendencję odwrócić, by kontynuować współpracę obu krajów.

Włączając się na tym etapie do prezentacji swojej opinii, dr Marek Cichocki (Centrum Stosunków Międzynarodowych) przypomniał na wstępie postać Jana Józefa Lipskiego oraz jego pogląd, że podział Niemiec nie leży w interesie Polski, gdyż oddała nasz kraj od Europy. Choć wydarzenia ostatnich dwudziestu lat pozwoliły zażegnać ten podział, dziś drogi obu krajów rozchodzą się. Zdaniem M. Cichockiego przyczyny tego paradoksu: internalizacja polityki europejskiej przez szeroką opinię publiczną (czemu sprzyja m.in. bogactwo środków przekazu), zmiany w pojmowaniu własnej tożsamości i historii, szczególnie zanegowanie ostracyzmu wobec przeszłości, rosnące zainteresowanie polityków problemami zewnętrznymi, także w aspekcie zbliżających się elekcji, leżą poza naszym wpływem. Możemy je poznawać, nie sposób się jednak na nie obrażać. Prelegent stwierdził, że obecny stan relacji polsko-niemieckich oraz dyskusji europejskiej oznacza normalizację, choć oczywiście pewne wypowiedzi są niedopuszczalne. Zmiana sytuacji zewnętrznej stawia Polskę wobec innych konfiguracji sojuszy europejskich (także tworzonych *ad hoc*), co burzy dotychczasową koncepcję trwałych aliansów. Dlatego istnieje potrzeba równowagi pomiędzy tymi dwoma modelami. Deficyty relacji dwustronnych to wynik braku stałej konsultacji (ożywianych tylko w sytuacjach kryzysowych) oraz radykalnie skracająca się lista wspólnych interesów (np. w stosunkach z Rosją, Ukrainą, sprawach budżetu UE itp.). Przyszłość może przynieść odrodzenie starego polskiego dylematu „między Niemcami a Rosją”, natomiast sami Niemcy muszą się nauczyć rozumieć Europę Wschodnią, gdyż spór o Centrum przeciw Wypędzoniom nie jest zjawiskiem samorodnym.

Zarysowane w pierwszych referatach zróżnicowanie poglądów zachęciło uczestników konferencji do interesującej dyskusji. Podnoszono w niej m.in. potrzebę zdystansowania wobec skrajności, podkreślano zasadniczą zmianę, jaką nadało stosunkom polsko-niemieckim członkostwo naszego kraju w NATO i UE, a także rosnący wpływ populizmu wewnętrznego na relacje międzynarodowe (prof. Witold M. Góralski – Uniwersytet Warszawski). Prof. Beata Ocieпка (Uniwersytet Wrocławski) mówiła o zachowaniach wyborczych przesiedleńców, przypominając, że Erika Steibach utraciła w 1998 r. mandat bezpośredni i zasiada w Bundestagu dzięki liście partyjnej. Uznała też, że dialog obu społeczeństw jest prowadzony często w sposób niesformalizowany, pozainstytucjonalny, stąd może powstać wrażenie jego osłabienia. Prezes Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, prof. Jerzy Sułek wskazywał na możliwości wyjścia z zaistniałego kryzysu, leżące zarówno w sferze prawnej, jak i politycznej. O odczuwalnych aktualnie trudnościach w społecznościach lokalnych, na przykładzie specyficznego regionu opolskiego, mówiła dr Teresa Soldra-Gwizdź (Instytut Śląski w Opolu).

Dr Przemysław Żurawski vel Grajewski (Uniwersytet Łódzki) zauważył, że to same Niemcy są odpowiedzialne za niekorzystną zmianę swej pozycji w stosunkach transatlantycznych. Rekapitułując tę część dyskusji, P. Świtalski uznał, że istnienie swego rodzaju dwóch diagnoz aktualnych relacji bilateralnych nie musi automatycznie kwestionować jednej z nich; nie brakuje wspólnych interesów, różni się tylko podejściem co do ich realizowania. Należy przede wszystkim zadbać o wzmocnienie infrastruktury współpracy oraz o to, aby oba kraje zachowały równorzędność swych pozycji w Europie. Generalnie dyskutanci poszukiwali recepty na zacieśnienie współpracy we wdrożeniu gospodarczym i stabilizacji społecznej Polski, współpracy regionów przygranicznych, bezpieczeństwie wewnętrznym obu krajów, a także w skuteczniejszym promowaniu Polski poprzez np. finansowanie katedr na niemieckich uczelniach.

Kolejny panel, kierowany przez prof. W. M. Góralskiego, dotyczył międzynarodowego wymiaru stosunków Polska-Niemcy. Perspektywy politycznej współpracy Polski i Niemiec w ramach Unii Europejskiej, uwzględniające nową sytuację Polski, zaprezentowała dr Natalia Jackowska (IZ). Przypomniała tak często niedoceniany dziś wkład prekursorów porozumienia oraz dorobek polskiej dyplomacji po 1989 r. stwierdzając, że nie ma powodów do krytyki, sformułowanych przez ministra Krzysztofa Skubiszewskiego, założeń polsko-niemieckiej wspólnoty interesów. Kluczowe zadania zostały zrealizowane, ale dziś brak jest w polskiej klasie politycznej wizji, która odpowiadałaby miejscu naszego kraju w Europie XXI w. Występujące rozbieżności obligować powinny raczej do intensyfikacji dialogu, gdyż oba kraje – w wyniku suwerennych decyzji o członkostwie w UE – są skazane na współpracę. Tymczasem w Polsce dochodzi do wymiany generacyjnej, animatorzy pojednania nie znajdują następców, podchodzących do spraw niemieckich z równą pasją i wiedzą. Polska, zamiast oczekiwać od Niemiec pełnienia roli adwokata, powinna umiejętnie konkurować w realizacji bieżących celów polityki międzynarodowej, uwzględniając zmiany w polityce globalnej oraz specyfikę tzw. wymiaru wschodniego UE. Na zakończenie swojego wystąpienia N. Jackowska podkreśliła, że to sami Polacy zadbać muszą o rozwój świadomości, że kształt Unii zależy także od polskiego wkładu, a problemy Unii są już w pełni polskimi problemami.

Diagnostując niemiecką politykę, dr Krzysztof Miszcza (Departament Europy MSZ) zarzucił jej m.in. tendencję do zaskakiwania otoczenia nagłymi zwrotami, osłabienie pozycji USA w Europie, tworzenie podziałów między krajami Starego Kontynentu, wyjątkowe stosunki z Rosją, a także brak perspektyw na wspólną politykę wobec Ukrainy, Białorusi i Rosji (z powodu sięgającego 40% uzależnienia energetycznego od tego ostatniego kraju). Zorientowany na Rosję tandem francusko-niemiecki – w opinii referenta – także utrudnia relacje Polski z Ukrainą. Ponadto Niemcy przeforsowały swoje interesy w pracach nad konstytucją europejską, a ogląd całości pokazuje, że prowadzą politykę globalną, Polska natomiast w wymiarze kontynentalnym. To zróżnicowanie powinna uwzględnić polska polityka wobec Niemiec.

Wystąpienie dra Krzysztofa Malinowskiego (IZ) dotyczyło zmian w systemie bezpieczeństwa międzynarodowego. Przede wszystkim zwrócił uwagę na różnice między Polską a Niemcami wobec użycia siły w stosunkach międzynarodowych. Podkreślając rolę Niemiec jako zwornika struktur, do których przynależą (NATO, UE), K. Malinowski wyraził pogląd, iż odbudowa relacji transatlantycznych leży w interesie samych Niemiec. Byłoby to korzyścią także dla Polski, choć formy współpracy ulec muszą dużej zmianie. Prelegent mówił o „nowym NATO” i nowym ładzie transatlantycznym podkreślając, że rekonstrukcja nie może jednak spowodować destabilizacji układu między USA a NATO. W niemieckiej strategii ustępujący ekskluzywizm stwarza szanse na wciągnięcie Polski do europejskiej polityki bezpieczeństwa, co odbudowałoby wizerunek Niemiec w optyce transatlantycznej. Czy jednak Niemcy są ponownie gotowe do spełniania funkcji zwornika? Zdaniem K. Malinowskiego świadczą o tym choćby zabiegi na rzecz uzyskania stałego miejsca w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Mgr Piotr Buras (Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego), zastanawiając się nad nowymi zjawiskami w europejskiej polityce Niemiec, zwrócił uwagę na zjawisko określane mianem *Domesticierung*, polegające na pozbawianiu rządu federalnego

wylącznieści podmiotowej w stosunkach międzynarodowych. Prace Konwentu Europejskiego oraz przebieg sporu o ostateczny kształt Unii pokazały, że niemiecka polityka traci spójność; coraz większą rolę odgrywają w niej nie poszczególne kraje federacji, ale także orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. To kraje federacji wymogły na rządzie postulat powołania Konwentu oraz zarysowały katalog jego kompetencji. Zdaniem P. Burasa następuje „uzewnętrznienie” polityki europejskiej: Niemcy odchodzą od wyznawanego dotąd konsensualnego modelu Europy i coraz bardziej uzależniają się od polityki Francji (czego pierwszym symptomem było słynne przemówienie Joschki Fischera na Uniwersytecie Humboldta). Ponadto dostrzegalna jest tendencja dowartościowywania parlamentów narodowych. Zbliżenie z Francją świadczy o słabości niemieckiej polityki zagranicznej. Jednak to nowe podejście Niemiec do problematyki międzynarodowej stwarza szansę dla współuczestnictwa Polski. Sprawia, że koncepcja *Kerneuropa* nie będzie niemieckim priorytetem, gdyż po przyjęciu Traktatu Konstytucyjnego zmieni się dynamika polityczna – wykluczona zostanie ściślejsza współpraca polityczna węższych grup krajów lub odbywać się będzie przy aktywnej obecności Komisji Europejskiej.

W dyskusji padło wiele ciekawych stwierdzeń, m.in. dotyczących osiągnięcia przez Niemcy granicy wzrostu, co wobec ekspansji Chin czy Indii oznaczać może utratę wysokiej pozycji Niemiec w świecie. Dla Polski, poszukującej nowej koncepcji na XXI w., może to być dogodna okoliczność odegrania większej roli w bliższym otoczeniu. Może jest to szansą znalezienia nowych punktów zbieżnych Polski i Niemiec (dr hab. Jarosław Drozd – Departament Promocji MSZ). Zwrócono także uwagę na istnienie w Europie nieaktywnych zagrożeń ze strony Rosji, które neutralizuje obecność Stanów Zjednoczonych. Tak mocno krytykowana obecność USA w Europie pozostanie niezbędna dopóty, dopóki Europie brakować będzie zdolności materialnych oraz moralnych do utworzenia wspólnej armii (P. Żurawski vel Grajewski). Prof. Anna Wolff-Powęska (IZ) za niepokojącą uznała kategoryczność sądów o złym stanie relacji polsko-niemieckich. Zastanawiała się nad możliwymi reakcjami Polski na dominację partnerów w polityce europejskiej. Podobne kwestie podniósł prof. Piotr Madajczyk (Instytut Studiów Politycznych PAN), określając polskie koncepcje polityczne jako ograniczające się do reagowania na zachodzące zjawiska. Posłużył się przy tym przykładem debaty wewnętrznej: dyskusja o członkostwie w Unii Europejskiej polegała na zdobywaniu poparcia, a nie wymianie myśli. Dyr. Remigiusz Henczel (Departament Prawno-Traktatowy MSZ) rozważał natomiast metody eliminacji populizmu z dyskusji o polityce międzynarodowej, uznając za priorytetowe określenie i zdefiniowanie problemów, bowiem ich marginalizacja czy przemilczenie nie sprawią, że spory znikną. Wiąże się to z potrzebą poszerzenia obszaru dialogu publicznego w Polsce (nadrabianie zaległości młodej demokracji), a w relacjach bilateralnych konieczność rozwoju rzeczowej współpracy na wszystkich szczeblach.

Ostatnią sesję panelową, moderowaną przez prof. Tomasza Budnikowskiego (IZ), „Polacy i Niemcy zwróceniu ku przyszłości: dwa społeczeństwa i ich wizje tożsamości europejskiej” zainaugurowało wystąpienie prof. Pawła Śpiewaka (Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego). Podjął on próbę określenia autostereotypu Polaka na tle narodów europejskich. Referent zwrócił uwagę na fakt, że deklarowana silna religijność, poczucie więzi narodowych oraz rodzinnych nie zawsze znajdują odzwierciedlenie w postawach. Selektywna religijność dopuszcza eutanazję czy rozwody, Kościołowi odmawia się prawa głosu w sprawach publicznych, prasa religijna to zaledwie 2% rynku, a tylko 5% wiernych udziela się w organizacjach. Poczucie narodowe nie przekłada się na udział w wyborach, działalność w stowarzyszeniach czy czytelnictwo gazet. Rośnie za to (nieprzerwanie od 1992 r.) wskaźnik postaw ksenofobicznych, poparcie dla historycznego czy współczesnego antysemityzmu sięga 40%. Rodzina jest ceniona, ale nie jest uznawana za instytucję trwałą. Autostereotyp nie znajduje więc pokrycia w postawach, dodatkowo Polacy mają dwa deficyty psychologiczne: są świadomi własnego braku kultury oraz niskiej wartości, stąd potrzebują nieustannego doceniania. Stan taki powoduje dużą sztywność poglądów, skłonność do rygoryzmu etycznego oraz poszukiwania winnych. Powszechna niechęć do obcych stanowi więc zasłonę własnych problemów.

A. Wolff-Powęska ujęła zaproponowany temat w formie 10 tez, dotyczących tożsamości Polaków i Niemców w Europie:

1. Państwo narodowe jest i pozostanie, w dającym się przewidzieć czasie, główną siłą integrującą obywateli, a Europa pozostanie siłą drugorzędą. Należy uczynić wszystko, by w dobrze pojętym interesie członków UE wzmocnić jej integracyjne możliwości.

2. Do wytworzenia wspólnoty solidarności potrzebne są: empatia i wzajemne zaufanie. Zaufanie do Europy oznacza zaufanie do sąsiadów. Tymczasem badania wskazują na brak zaufania zarówno do „starych”, jak i nowych członków.

3. Zrozumieć Europę i jej tożsamość znaczy objąć zainteresowaniem i wiedzą splecenie losów jej narodów.

4. Poszerzenie Europy na Wschód oznacza jednocześnie poszerzenie jej na Zachód. Zmienić muszą się nie tylko mieszkańcy wschodniej, lecz także zachodniej Europy.

5. Europejska tożsamość ma podwójny wymiar: emocjonalny i utylitarny. Koncentracja wyłącznie na kalkulacji kosztów i korzyści, wynikających z członkostwa w UE, może stać się pułapką. Nie stworzy ona bowiem więzi niezbędnych do pogłębienia integracji.

6. Tożsamość europejska wymaga pamięci europejskiej. Dotychczas jednak historia funkcjonuje niemal wyłącznie jako dzieje narodów.

7. Nigdy dotąd partie polityczne Niemiec tak się nie różniły, a partie polityczne Polski nie były tak zgodne w ocenie stosunków między Europą a Ameryką i polityki bezpieczeństwa USA. Integracja europejska potrzebuje, w obliczu nowych zewnętrznych zagrożeń, wspólnej polityki zagranicznej.

8. Fundamentalnym pytaniem o przyszłość Europy staje się stanowisko wobec członkostwa Turcji oraz granic poszerzenia UE.

9. Stosunek Niemiec i Polski do integracji europejskiej i jej polityki zagranicznej cechuje daleko idąca odmienność, co bynajmniej nie przekreśla zgodności co do podstawowego celu porządku europejskiego.

10. Tożsamość europejska pozostaje ciągle kategorią abstrakcyjną.

Jako ostatni wystąpił dr Stanisław Michałowski (Departament Strategii i Planowania Polityki Zagranicznej MSZ). Dostrzegł on zasadniczą słabość relacji z Niemcami w bilateralnym charakterze tych stosunków, podczas gdy obecna dynamika wymaga umieszczenia ich w aspekcie europejskim i globalnym. Zwrócił też uwagę na konieczność wyważania ferowanych ocen, które wahają się od optymizmu do czarnowidztwa, podczas gdy wymierny bilans polsko-niemieckich kontaktów jest pozytywny. Potwierdzają to również ostatnie wizyty kanclerza Gerharda Schrödera w Warszawie oraz premiera Marka Belki w Berlinie, które przyniosły klarowne deklaracje i rzeczową dyskusję. Mówiąc o europejskiej tożsamości warto przenieść spojrzenie z kontekstu narodowo-historycznego ku przyszłości, co pomaga też oderwać się od dominującego dotychczas wymiaru gospodarczego integracji.

W toku dyskusji podnoszono kwestie związane z przenikaniem się kryteriów politycznych i moralnych (np. zaufanie), które działają neutralizująco w strukturach integrującej się Europy, jak ma to miejsce w przypadku animozji holendersko-niemieckich (prof. P. Madajczyk), analizowano też relacje między tożsamością i autostereotypem Polaków a tożsamością III Rzeczypospolitej (P. Buras). Szukano też przyczyn współczesnego antysemityzmu, zastanawiano się, czy błędu nie popełnili jego przeciwnicy, piętnując czarne karty przeszłości, tymczasem ukazywanie pozytywnych wzorców i tradycji wielokulturowości mogłoby być łatwiejszą metodą wyeliminowania uprzedzeń (dr P. Żurawski vel Grajewski). Emocje wywołało pytanie P. Śpiewaka, czy tożsamość europejska nie jest tylko chwilową ideologią i odpowiedzią na koniunkturę polityczną. Dyskurs podjęła A. Wolff-Powęska, która godząc się z tym stwierdzeniem, wskazała jednak na różnice w definiowaniu tożsamości europejskiej przez reprezentantów różnych opcji politycznych i różnych wizji jedności. Pełną harmonię uznała za romantyczny ideał, podkreślając jednak, że ważne jest, by wspólnie poszukiwać minimum zgodności w podstawowych kwestiach wartości i polityki. Wskazała także na słabnięcie wartości rodzinnych jako wynik przemian cywilizacyjnych oraz pytała o porównanie postaw ksenofobicznych w Polsce na tle innych krajów regionu.

W odpowiedzi P. Śpiewak, opierając się na wynikach wieloletnich badań, wskazał na klęskę wizji modernizacji, przyjętej w Polsce przed 15 laty, na wyraźne odejście od kanonu liberalnego, który oznaczał modernizację, okcydentalizację oraz europeizację. Powiedział, że Polaków coraz silniej dzieli formacja kulturowa; systematycznie rośnie wskaźnik ksenofobii, ale także sprzeciw wobec niej – mamy więc do czynienia z polaryzacją. Dowodzi to utraty roli kreatywnej przez elity powołane do tworzenia wzorów. Główna nuta polskiego dyskursu to rozczarowanie sobą oraz mechanizmem zmiany (świadczą o tym np. pomysły zmiany konstytucji). Choć Polacy cieszą się z upadku komunizmu, dominuje przeświadczenie, że zmiana okazała się niepowodzeniem. Dlatego żyjemy w ambiwalentnych emocjach, usztywniając poglądy i ulegając niechęci wobec obcych. Nie wolno jednak zapominać, że w wyniku przemian społecznych ostatnich dziesięcioleci jesteśmy najbardziej zrewolucjonizowanym narodem Europy, oderwanym od korzeni narodem chłopów, w którym realna pamięć i kultywowana tradycja rodzinna liczy zaledwie 50-70 lat. Podobne zamykanie się we własnym kręgu występuje także w krajach środkowoeuropejskich (z wyjątkiem Bałtów).

Zorganizowaną w Instytucie Zachodnim konferencję ocenić można jako kolejną cenną inicjatywę służącą wymianie myśli pomiędzy światem nauki a praktyki politycznej. Diagnozując aktualne zjawiska rzeczywistości politycznej oraz społecznej, spotkania takie próbują zarysować najbliższe perspektywy relacji międzynarodowych i wskazać potencjalne drogi rozwiązywania kontrowersji. Tworzą w ten sposób niezbędne płaszczyzny refleksji nad problemami współczesnej Europy oraz roli Polski w procesie jej integracji. Realizm nakazuje bowiem traktować ten proces jako ciągły i zachować gotowość udzielania odpowiedzi na rodzące się pytania.

Natalia Jackowska